

WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA

Wykład 17

Ks. Piotr Łabuda

WYDARZENIA DZIECIĘCTWA

Nasze ostatnie spotkanie nakreśliło nam tajemnicę narodzenia Jezusa. Określiliśmy czas i miejsce narodzenia. Dziś chcemy spojrzeć na samo narodzenie Pana oraz na wydarzenia z Jego dzieciństwa. Zatem jak wyglądało samo narodzenie. W tradycji chrześcijańskiej, być może w znacznej mierze pochodzi to z pobożności ludowej – kolędowej, mocno zakorzeniony jest obraz stajenki ubogiej, złych mieszkańców Betlejem. Często na filmach można zobaczyć spieszących do Betlejem Józefa i Maryję, którzy w ostatniej chwili szukają nerwowo miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić wyczekiwanego Syna. Czy tak naprawdę wyglądało narodzenie Jezusa w Betlejem?

Aby zobaczyć prawdziwe Boże Narodzenie, trzeba nam otworzyć przekazy Ewangelii wg św. Łukasza i św. Mateusza. Trzeba spokojnie raz i drugi przeczytać i słuchać tego co do nas poszczególne Ewangelieści chcą powiedzieć. Św. Łukasz zapisze „W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,1-7). Ewangelista wyraźnie zatem określa ramy historyczne wydarzenia, wskazuje, iż Józef pochodził z domu i rodu Dawida, a zatem aby wypełnić nakaz cesarski musiał udać się do Judei. W Judei bowiem znajdowało się jego dziedzictwo – Betlejem. Udał się tam, aby dać się zapisać z poślubioną sobie małżonką – Maryją, która była brzemienna.

O brzemienności Maryi Łukasz powiedział wcześniej kreśląc opis zwiastowania.

W wydarzeniu zwiastowania Maryja przyjmuje wolę Boga. Przychodzący anioł zwiastuje jej zamiar Boży – oto ma być Matką Syna Bożego. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). U początku wydarzenia zwiastowania Maryja zostaje wezwana przez anioła do radości. Przychodzący do Maryi anioł wzywa Ją do radości, gdyż oczekiwana chwila zbawienia świata nadeszła. Można powiedzieć, iż anioł wzywa Maryję, by się radowała, bo również Bóg się raduje. Anioł zachęca: Maryjo, miej swój udział w Jego radości! Radość Boga jest wielka, gdyż nareszcie może On cieszyć się ze swych stwo-

rzeń (Ps 104,34). Źródłem radości Maryi jest Jej duchowy stan, który anioł określa jako kecharitomene (polskie „pełna łaski”), a także fakt obecności Bożej – anioł mówi „Pan jest z Tobą”¹. Anioł wskazuje na szczególną relację, która powstała między Maryją a Bogiem i która ściśle się łączy z działaniem Bożej łaski w Jej życiu. Zwiastowanie zatem narodzin Jezusa należy traktować również jako powołanie Maryi do spełnienia ważnej misji w dziele zbawienia.

Smutek, niepokój – wzburzenie czy wręcz lęk Maryi po słowach anioła wpływał ze strachu przed niepewną przyszłością. Maryja nie tylko pyta – „jak to się stanie, skoro nie znam męża” (Łk 1,34). Ona lęka się co z nią będzie. Maryja była Dziewicą poślubioną Józefowi z rodu Dawida, ale – jak sama dalej mówi – jeszcze nie stała się w pełni jego małżonką. Tymczasem ma być w stanie błogosławionym. Księga Powtórzonego Prawa w dwudziestym drugim rozdziale wyraźnie mówi, iż jeśli mąż stwierdzi: „«Poślubiłem tę kobietę, a zbliżywszy się do niej, nie znalazłem u niej oznak dziewictwa», i jeśli oskarżenie to okaże się prawdziwym, bo nie znalazły się dowody dziewictwa młodej kobiety, wprowadzą młodą kobietę do drzwi domu ojca i kamienować ją będą mężowie tego miasta, aż umrze, bo dopuściła się bezceństwa w Izraelu, uprawiając rozpustę w domu ojca. Usuniesz zło spośród siebie”. (Pwt 22,14.21). Maryja zatem mogła czuć niepokój, lęk a wręcz wzburzenie, obawiając się o swoje życie.

Medytacja jednak słowa Bożego sprawia, iż lęk ustępuje, sprawia, iż Maryja oddaje swój los w ręce Boga. Anioł w scenie zwiastowania mówiąc „nie lękaj się, znalazłaś łaskę u Boga” (Łk 1,30), otwiera przed Maryją karty Starego Testamentu. Czytamy w Księdze proroka Izajasza: „Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem sobie, potomstwo Abrahama, mego przyjaciela! Ty, którego pochwytiłem na krańcach ziemi, powołałem cię z jej stron najdalszych i rzekłem ci: «Sługą moim jesteś, wybrałem cię, a nie odrzuciłem». Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom Ja twoim Bogiem. Umacniam cię, jeszcze i wspomagam, podtrzymuję cię moją prawicą sprawiedliwą” (Iz 41,8.10). „Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: «Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą». Nie bój się, robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu! Ja cię wspomagam – wyrocznia Pana – odkupicielem twoim – Święty Izraela” (Iz 41,13-14).

Potem zaś anioł mówi „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię”. Wskazując na Ducha, anioł Gabriel kieruje serce i myśli Maryi ku dziełu stworzenia, kiedy „ziemia była bezładem i pustkowiem; ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1,2). Gdy Maryja rozmyślała nad tym, jak to się stanie i usłyszała: „Duch Święty zstąpi na Ciebie”, bez wątpienia wspomniła dzieło stworzenia.

Druga część przesłania anioła „Moc Najwyższego osłoni cię” odsyłało myśli Maryi do ostatniego rozdziału Księgi Wyjścia, kiedy to na polecenie Boga, Mojżesz wznosi przybytek, który okrywa obłok i który zostaje napełniony chwałą Pana. Moc Najwyższego wypełnia Namiot Spotkania. „Obłok Pana za dnia zakrywał przybytek, a w nocy błyszczał jak ogień na oczach całego domu izraelskiego” (Wj 40,38). Oto Maryja stała się nowym przybytkiem w którym zamieszkał Pan.

Medytując Słowa Biblii Maryja napełnia się pokojem i z niezwykłą ufnością mówi – „oto ja służebnica Pana mojego” (Łk 1,38).

Ale zwiastowania doświadcza także Józef. Kiedy zamierzał oddalić potajemnie swoją brzemienną małżonkę, wtedy – jak zapisze św. Mateusza – przychodzi do niego anioł mówiąc „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego

¹ Wyrażenie kecharitomene trudno jest oddać w języku polskim jednym, krótkim terminem. Stąd też komentatorzy tłumaczą ten grecki termin w sposób opisowy. W różnych komentarzach pojawiają się zwroty: „przepełniona łaską”, „która jesteś najbardziej wyróżniona i obdarzona łaską”; „której udzielono szczególnej łaski”. Najbardziej adekwatnym tłumaczeniem tego greckiego terminu wydaje się być wyrażenie „Ty, która zostałaś przemieniona przez łaskę”. Zob. szerzej *Święty wyjątek. Niepokalane poczęcie Maryi*, red. J. Królikowski, Kraków 2004.

jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,20-21).

Ewangelista Mateusz podkreśli, iż Józef zamierzał oddalić Maryję potajemnie, gdyż „nie chciał narażać Jej na zniesławienie” (Mt 1,19). Znamiennym jest, iż chciał to uczynić „potajemnie” – bez rozgłosu, z dyskrecją, z miłością i z miłości ku Maryi.

Wydaje się, iż Józef dowiedział się o brzemienności Maryi, ale nie wiedział o nadzwyczajnych okolicznościach tego wydarzenia. Postępowanie Józefa było ze wszech miar niezwykle. Dowiedziawszy się bowiem o brzemienności swojej małżonki, powinien był wnieść sprawę przed sąd. W jego oczach bowiem i według Prawa Maryja była winna nieprawości. Chcąc zatem dojść winy, mógł zażądać dochodzenia i procesu. Gdyby zaś Maryi udowodniono winę – która w tym przypadku wydawała się być niewątpliwa – mógł otrzymać zwrot zapłaty, którą musiał wcześniej uiścić, mógł także zatrzymać otrzymany posag. Nade wszystko w oczach społeczeństwa zachowałby dobre imię. Zaistniała bowiem sytuacja naruszała prawa małżeńskie. Ona byłaby zaś napiętnowana.

Józef jednak tak nie czyni. Józef zamierza oddalić Maryję potajemnie, biorąc niejako winę na siebie. Nie chciał jej zatrzymać jako żony – gdyż wiedział, iż nie był ojcem poczętego dziecka. Zbyt cenił uczciwość i świętość małżeńską, by Maryja mogła z nim pozostać. Z drugiej jednak strony nie chciał, by Maryi cokolwiek się stało. Nie chciał by została uznana za winną cudzołóstwa. Zbyt ją kochał. Dlatego zamierzył oddalić ją potajemnie. W oczach społeczeństwa on byłby uznany za ojca – co więcej, na niego patrzono by ze zgorzaniem, że oddalił brzemienną żonę. Józef jednak był gotów przyjąć znamię hańby, był gotów poświęcić swoje dobre imię. On bowiem szukał – mimo wszystko, dobra Maryi.

Nie chcąc publicznego procesu, publicznych zarzutów, postanawia odejść – postanawia całą sprawę rozwiązać „po cichu”, bez rozgłosu. Można nawet powiedzieć – iż odchodząc w milczeniu, bez słów – Józef wręcz zdejmuje brzemień winy z Maryi, biorąc tę winę w milczeniu na siebie.

I wtedy przychodzi anioł, który zwiastuje Józefowi niezwykłą wieść.

To pojawienie się Bożego posłańca ewangelista przedstawia bardzo zwięźle. Znamienne jest, iż anioł przychodzi do Józefa podczas snu. Mowa Boga w czasie snu jest jednak delikatna i trudna do usłyszenia. Stąd też mowę tę może usłyszeć jedynie ten, kto jest wrażliwy i zdolny usłyszeć Jego głos. Sprawiedliwy o czystym sercu śni Boże sny. Taki właśnie był Józef. Cichy i pokorny Boży człowiek – mąż ze wszech miar sprawiedliwy.

Objawiający się anioł nazywa Józefa synem Dawidowym, raz jeszcze podkreślając w ten sposób, iż Józef należy do królewskiej linii rodu Dawida (Mt 1,1.16). Sercem orędzia anioła jest przesłanie: „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1,20). Duch, który dokonał niezwykłego dzieła w czasie prapoczątków świata, teraz sprawia dziewicze poczęcie w łonie Maryi. W wydarzeniu „poczęcia z Ducha Świętego” Jezusa sam Bóg interweniuje stwórczo. Jezus jest całkowicie darem Boga. Przychodzi On z góry, z woli i z zrządzenia Boga, nie zaś z woli i mocy człowieka. Ten który był odwiecznym Słowem, w wydarzeniu dziewiczego poczęcia staje się Ciałem (J 1,14). W Jezusie rozpoczynają się nowe dzieje świata.

Objawiający się Józefowi anioł nakazuje mu: wstań, weź swoją małżonkę Maryję, Ona porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus. Niezwykłym jest posłuszeństwo Józefa. Św. Mateusz zapisze, że Józef wypełnił dokładnie to, co nakazał mu anioł: wstał, przyjął do swojego domu Maryję, a nowonarodzonemu dziecięciu nadał imię Jezus².

² Zob. szerzej J. Klinkowski, „Mała Torá” – starotestamentalne tło Ewangelii dzieciństwa (Mt 1,18-2,23), „Perspectiva” 6(2007), z. 1, s. 66-71.

Dotarliśmy zatem do Betlejem, do miejsca Bożego Narodzenia. Jak to mogło się dokonać? Pośpiech? Nieżyczliwi ludzie, którzy nie udzielili im gościny? Św. Łukasz zapisze krótko „Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,6-7).

Łukasz napisze: „kiedy tam przebywali” (Łk 2,6). A zatem Józef z Maryją już byli w Betlejem. Byli tam, kiedy nadszedł czas rozwiązania Maryi. Nie było więc pośpiechu. Przybyli do Betlejem, zamieszkali – tak zamieszkali tam, i wtedy nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Ewangelista wskazuje, że narodzenie miało miejsce nie wtedy, gdy Józef z Maryją zbliżali się do Betlejem, gdy – jak to chce pobożność ludowa – szukali gorączkowo miejsca do zamieszkania. Oni już mieszkali w Betlejem, już tam byli. Łukasz jest tu oszczędny w słowach, nie wyjaśnia i nie zajmuje się tym, gdzie Józef i Maryja się zatrzymali. Wskazuje jedynie, iż zatrzymali się w Betlejem dłuższy czas. I właśnie wtedy, gdy przebywali w Betlejem, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. W stwierdzeniu „urodziła swego pierworodnego Syna” (Łk 2,7) Łukasz niejako zawiera zaproszenie dla każdego z nas, by podejść i „dotknąć” Nowonarodzonego. Jest to zaproszenie do kontemplacji. Przyjście na świat Jezusa opisane jest niezwykle prosto, jakby ewangelista chciał nadać temu wydarzeniu nutę cichości, jakby chciał owo narodzenie otoczyć milczeniem. „Urodziła swego pierworodnego Syna” – a zatem ma On prawa i przywileje zarezerwowane dla syna pierworodnego. Jako taki jest On bowiem poświęcony Bogu i należy do Boga (zob. Wj 13,2; Lb 3,13). Dalej zapisze Łukasz, iż Maryja „owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie” (Łk 2,7). Słuchając tego Łukaszowego opisu narodzenia, opisu owinięcia i złożenia w żłobie, można słyszeć zapowiedź wydarzeń kończących ziemską działalność Jezusa. Oto bowiem gdy Pan umarł na drzewie krzyża, zapisze św. Łukasz, przyszedł Józef z Arymatei, zdjął ciało Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie (Łk 23,53). Można by rzec, że wydarzenie narodzenia niejako przenosi nasze myśli ku Golgocie, ku złożeniu Jezusa do grobu. Kreśląc przekaz o narodzeniu Jezusa ewangelista jakby chce, byśmy pamiętali, że ów nowonarodzony przychodzi, by oddać za nas swoje życie.

W Betlejem zostaje Jezus złożony w żłobie. Maryja powiła swojego pierworodnego i złożyła w żłobie. Żłobie kamiennym, drewnianym – czy można coś powiedzieć o tym żłóbku. W Bazylice Sancta Maria Maggiore w Rzymie można zobaczyć relikwie żłóbka – jakby drewno – jakby nasza wiklina.

W opisie Łukasza pojawia się żłóbek, do którego zostaje złożony Jezus. Użyty na określenie miejsca położenia Jezusa grecki termin *fatne* jest trudny do jednoznacznego przełożenia. Słowo to może bowiem oznaczać zagrodę, do której zapędza się trzodę albo też żłób – zagłębienie wykute w skalnej grocie. Może także odnosić się do pewnego rodzaju kosza, który był używany w podróży. Mając na względzie wyrażenie: Maryja „położyła Go” można mieć pewność, iż Łukasz ma na myśli nie tyle grotę, co pewnego rodzaju żłóbek.

Warto zwrócić uwagę, że określenie „żłób” zwykle prowadzi nas do skojarzenia z szopą, stajenką, grotą, w której przebywały zwierzęta. Tradycyjna pobożność dodaje do tego obrazu zwierzęta: woła i osiołka. Obrazu takiego jednak nie da się tak prosto wydobyć z Łukaszowego przekazu, bowiem ewangelista nie mówi nic o stajence ani o zwierzętach. Wzmiankuje jedynie nazwę *fatne*, którą zwyczajowo tłumaczy się jako „żłób”: Maryja „położyła Go en *fatne* (w żłobie)”. Mówiąc o żłóbku, trzeba jednak mieć na uwadze kontekst kulturowy. Ludy semickie wiodły raczej koczowniczy tryb życia, więc pewne sprzęty codziennego użytku musiały być transportowane przez podróżujących ludzi.

W związku z tym nie wydaje się, by terminem *fatne* ewangelista określał kamienny czy też przy-mocowany na stałe żłób, do którego przywiązywano zwierzęta. Żłóbek ten (gr. *fatne*) winniśmy sobie wyobrazić raczej jako przenośny kosz, a biorąc pod uwagę to, że dźwigało go zwierzę, mógł to być

podwójny kosz, który na czas podróży można było praktycznie przewiesić przez grzbiet zwierzęcia, co pozwalało mu zachować równowagę³. Kosz z jednej strony grzbietu mieścił rzeczy podróżne, zapasowe ubrania, okrycia nocne, być może sprzęty codziennego użytku, rzeczy potrzebne do pracy. Natomiast kosz znajdujący się z drugiej strony – o który zapewne o wiele bardziej dbano – służył do przechowywania żywności, przede wszystkim chleba. Rzecz jasna, by zabezpieczyć żywność przed kurzem, mogła być ona zawinięta w chusty, a na wierzch kładziono siano. Najprawdopodobniej to siano było także pokarmem dla zwierząt. W tym właśnie żłobie – koszu, w którym także zwyczajnie przechowywano żywność – chleb, został położony Jezus, narodzony w Betlejem – w domu chleba, Jezus, który stanie się dla nas Chlebem Życia.

Można na ten Łukaszkowy opis popatrzeć jeszcze głębiej. Zapisze św. Łukasz, iż Maryja „położyła Jezusa w żłobie”. Warto zwrócić uwagę, iż użyty przez ewangelistę grecki termin anaklinen – „położyła”, używany był często na opisanie czynności kładzenia się do posiłku⁴. Jezus jednak nie jest położony przy stole, jak ten, który spożywa, ale na miejscu, z którego się je, czyli w żłóbku. On bowiem jest Pokarmem. Bóg daje się nam jako pokarm.

Nowonarodzony Pan rodzi się jednak w stajni, w ubóstwie i chłodzie. Nie było bowiem dla nich miejsca w gospodzie. Dlaczego ówcześni ludzie nie przyjęli, nie udzielili gościny Józefowi i Maryi.

Łukasz podkreśli, że nazaretańska rodzina przebywała w Betlejem, gdy nadszedł czas narodzin Zbawiciela. Pamiętać trzeba, że ewangelicista nade wszystko chodzi o to, by ogłosić wydarzenie narodzenia Pana. Wydarzenie od tak długiego czasu oczekiwane. Inne szczegóły są dla niego niejako drugorzędne. Pisząc o ubogim narodzeniu ewangelista stwierdza, iż Maryja porodziła swojego pierworodnego i położyła w żłóbku, gdyż „nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Łukasz używa greckiego słowa katalyma, które można tłumaczyć jako „gospoda”, „zajazd”, ale bardziej poprawnym jest tłumaczenie „pokój”, „sala”, „pomieszczenie”. Pisząc o położeniu Jezusa w żłóbku, ewangelista zaznacza, iż Maryja uczyniła tak, gdyż nie było dla nich miejsca w „katalyma” – co zasadniczo tłumaczy się „w gospodzie”. Bardziej jednak zasadne wydaje się tłumaczenie, iż nie było dla Józefa i Maryi miejsca w pokoju, w pomieszczeniu⁵.

Łukasz wskazuje zatem, że narodzenie dokonało się w miejscu, w którym Józef i Maryja już przez jakiś czas mieszkali po przybyciu do Betlejem, a w którym nie było odpowiednich warunków na czas porodu. Być może miejsce to było niższą częścią gospody, być może była to część domu będąca grotą, część domu przeznaczona na magazyn, na pomieszczenie dla zwierząt. Być może gospodarz domu słysząc, że dla Maryi nadszedł czas rozwiązania, a nie mając w gospodzie stosownego wolnego pomieszczenia otwiera to ubogie, skromne miejsce – miejsce gdzie Maryja może być sama, może mieć choć trochę prywatności.

Łukasz przez wzmiankę o braku miejsca w gospodzie, chce jedynie podkreślić skromne i ubogie warunki, w jakich doszło do narodzin Mesjasza. Zbyt wielka ilość szczegółów mogłaby zaciemnić cały obraz. Pominięcie ich tworzy atmosferę ciszy i spokoju. Jezus rodzi się ogołcony z Boskiego majestatu, w zwykłych okolicznościach, wręcz niezauważony. Dopiero aniołowie ogłoszą Jego przyjście na świat i zaproszą do uczestnictwa w tym wydarzeniu pasterzy, by stali się świadkami narodzin Mesjasza.

³ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 12-14.

⁴ Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, s. 67.

⁵ Na określenie gospody Łukasz, używa greckiego terminu *pandocheion* (zob. Łk 10,34). Co więcej, gdy Łukasz opisuje miejsce spożycia Ostatniej Wieczerzy – salę, pokój osobny, używa właśnie terminu *katalyma*. Zob. A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu. Czasy i wydarzenia*, Częstochowa 2013, s. 136-137.

Kolejne wydarzenia kreślone przez św. Łukasz to pokłon pasterzy i wydarzenia łączące się z wypełnieniem Prawa – nadanie imienia, ofiarowanie w świątyni. Po tych wydarzeniach Łukasz zapisze: „gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret” (Łk 2,39). Ewangelia Mateusza niejako uzupełnia przekaz św. Łukasza.

Przekaz o pokłonie Mędrców, jak również całą Ewangelię dzieciństwa, pierwsze dwa rozdziały Ewangelii wg św. Mateusza, można zatytułować „poszukiwania Jezusa”. Kreśląc bowiem rodowód Jezusa Mateusz pokazuje, iż ziemskie dzieje Jezusa złączone są i ukryte z rodem Dawidowym⁶. Później ukazując wątpliwości Józefa uczy czytelników, iż poczęcie Jezusa dokonało się z Ducha Świętego (Mt 1,20). Również cały drugi rozdział Ewangelii Mateusza koncentruje się wokół pytania: „Gdzie jest Jezus?”. Mędrcy pytają gdzie narodził się Mesjasz? Słyszą wtedy wyraźną odpowiedź: W Betlejem, „bo tak napisał prorok: I ty Betlejem ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela” (Mt 2,5-6). Później, gdy Józef dowiaduje się o niebezpieczeństwie, Święta Rodzina spieszy do Egiptu. Na domyślne pytanie, gdzie przebywał Mesjasz po narodzeniu, pada pośrednia odpowiedź: W Egipcie. „Z Egiptu wezwałem Syna mego” (Mt 2,15). U końca wreszcie Ewangelii dzieciństwa na pytanie gdzie jest Jezus – Ewangelista odpowiada: W Nazarecie. „Tak miało się wypełnić słowo proroka: Nazwany będzie Nazarejczykiem” (Mt 2,23).

Niezwykle ważne pytanie „gdzie jest Jezus” zadają po raz pierwszy Mędrcy którzy przybyli do Jerozolimy. Ewangelista Mateusz milczy o podróży Mędrców, nie pisze kim dokładnie byli, ilu ich było. Mateusza bowiem interesują oni jako ci, którzy szukając Jezusa, jako ci którzy stawiają pytanie: „Gdzie jest Nowonarodzony król żydowski?” (Mt 2,2). Mędrcy interesują Apostoła bo pytają o drogę do Jezusa, bo szukają z Nim spotkania.

Kreśląc historię o Mędrkach św. Mateusz podpowiada, że każdy winien wzorem mędrców utrudzić się, powinien poszukać drogi do Zbawiciela – jest rzeczą konieczną, by szukać Boga-z-nami. Historia spieszących ze wschodu Mędrców zachęca by nieustannie szukać gdzie jest Jezus. Gdzie mogą Go znaleźć? Bóg bowiem nieustannie szuka człowieka. Ciekawym jest, że pierwsze słowa wypowiedziane przez Boga do Adama brzmią: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3,9). Zostały one wypowiedziane po to, by obydwoj mogli się spotkać⁷.

Papież Franciszek stwierdza, iż Mędrcy „idąc za światłem, poszukiwali Światła. Gwiazda, która pojawiła się na niebie, rozpalila w ich umyśle i w ich sercach światło, pobudzające do poszukiwania wielkiego Światła Chrystusa. Mędrcy wiernie podążali za tym światłem, które ich wewnętrznie przenikało, i spotkali Pana”. „Idąc za przykładem Mędrców z naszymi małymi światłami, szukajmy Światła i strzeżmy wiary.”⁸

Wraz z odchodzącymi mędrkami Józef otrzymuje nakaz, by udał się do Egiptu, potem zaś powracając z Egiptu święta rodzina udaje się do Nazaretu.

We śnie Józef otrzymuje nakaz: uciekaj do Egiptu przed Herodem. Ucieczkę tę można jednak uważać za zupełnie naturalną. Żydzi bowiem często uciekali do Egiptu. W rezultacie tego, każde miasto egipskie miało kolonię żydowską. W obliczu niebezpieczeństwa Józef czyni to, co wielu Żydów czyniło przed nim⁹. Pisząc o ucieczce do Egiptu Mateusz ukazuje posłuszeństwo Józefa. Pomija szczegóły co do drogi jaką udał się Józef do Egiptu, jak długo trwała ta podróż, milczeniem okrywa także to jak

⁶ Zob. szerzej A. Läpple, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii*, Kraków 1983, s. 447.

⁷ Zob. szerzej A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Rozdział 1 – 13. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*, Częstochowa 2005, s. 105-117.

⁸ Papież Franciszek, *Idąc za światłem, poszukiwali Światła*, L'Osservatore Romano 2(2014), s. 40.

⁹ Zob. W. Barclay, *Ewangelia św. Mateusza. Tom I*, Poznań 2002, s. 27.

długo święta rodzina tam przebywała. Wydaje się, iż całe opowiadanie jest skróconą wersją wcześniejszych tradycji. Umieszczając je jednak, ewangelista opierał się na przesłankach historycznych.

We wszystkich tych wydarzeniach Ewangelista widzi wypełnienie się proroctwa Ozeasza: „Z Egiptu wezwałem syna Mego” (Oz 11,1; Mt 2,15). Jak wydarzenie Mojżesza – jego wyjście z Egiptu było czasem zbawienia narodu wybranego, tak w wydarzeniu powrotu Jezusa powtarza się i dopełnia wyjście z Egiptu. Zbawienie dokonujące się w Jezusie Chrystusie nawiązuje do jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach narodu wybranego.

Pobyt świętej rodziny w Egipcie kończy się wraz ze śmiercią Heroda około 4 roku przed naszą erą. Józefowi raz jeszcze objawia się anioł polecając, by wziął on Maryję, Jezusa i powrócił do ziemi Izraela (Mt 2,21). On zaś, wypełniając doskonale polecenie boskiego posłańca powraca. Nie mogli jednak wrócić do Betlejem. Być może dlatego, iż opinia o mesjańskim Dziecięciu wciąż była żywa w tamtejszej społeczności. Stąd też Józef obawiając się znanego z surowości syna Heroda – Archelaosa, na polecenie anioła udaje się do Galilei i osiedla się w Nazarecie.

Nazaret to miasto – a może miasteczko, w którym Jezus spędził największą część swojego życia.

W czasach Chrystusa Nazaret był małą miejscowością, która mogła liczyć nie więcej niż dwa tysiące mieszkańców¹⁰. Na kartach Starego Testamentu nie pojawia się ani razu. W rzeczywistości nie było to miasto, co bardziej niewielka osada. Ewangelista Mateusz zapisze, iż Jezusa nazwano Nazarejczykiem. W ten sposób stara się nawiązać do Księgi Proroka Izajasza, który zapowiadał: „Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzenia” (Iz 11,1). Jezus jest owym Nezer – obiecaną odroślą, która wyrośnie z pnia Jessego, potomkiem Dawida, przyrzeczoną Bożym Pomazańcem.

Od momentu przybycia do Nazaretu aż do początku publicznej działalności Jezusa ewangelie milkną. Czy wiemy co się w tym czasie działo z Jezusem?

Tylko pozornie nic nie wiemy co działo się z Jezusem w okresie od przybycia świętej rodziny do Nazaretu aż do początku publicznej Jego działalności. Ewangelia wg św. Łukasza zapisze, iż Jezus wzrastał „w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Cały przekaz o świętej rodzinie, która swoim zwyczajem udaje się do Jerozolimy, by tam – jak co roku – być na święcie Paschy (Łk 2,41-52), pokazuje, iż Jezus wzrastał w prawdziwie świętej rodzinie. Uczestnictwo dwunastoletniego Jezusa w pielgrzymce na święto Paschy jest wyraźnym znakiem gorliwości religijnej rodziny Józefa i Maryi. Święta rodzina uczyła swojego syna modlitwy, wiary, miłowania i zachowywania Bożych przykazań. Jezus bowiem jako człowiek musiał poznać tajemnicę wiary. Musiał także poznać tajemnicę swojego powołania. Wydarzenia które miały miejsce w Nazarecie owiane są tajemnicą. Były to jednak lata kształtujące osobowość Jezusa. Dokonywało się to w niezwykle pobożnej wspólnotie rodzinny.

Pytanie: Gdzie po powrocie z Egiptu udał się Józef ze swoją rodziną?

¹⁰ Zob. J. Klinkowski, „Mała Tora” – starotestamentalne tło Ewangelii dzieciństwa (Mt 1,18-2,23), s. 84.